



TEMAT DNIA

Wypadek na drodze krajowej. Zderzyły się trzy pojazdy

Policja wyjaśnia przyczyny zderzenia ciężarówek i osobówki.

Wypadek na drodze krajowej. Zderzyły się trzy pojazdy



Na drodze krajowej nr 59 doszło do zderzenia trzech pojazdów. Jedna osoba została przewieziona do szpitala.

Do zdarzenia doszło 10 sierpnia na drodze krajowej nr 59, na trasie Mrągowo-Piecki, w rejonie miejscowości Krzywe. Jak poinformowała Komenda Powiatowa Policji w Mrągowie, w wypadku uczestniczyły dwa pojazdy ciężarowe oraz samochód osobowy.

Na miejscu przez długi czas pracowali policjanci.

Funkcjonariusze prowadzą czynności, które mają pozwolić na dokładne ustalenie przyczyn oraz okoliczności zdarzenia.

Po wypadku DK59 została całkowicie zablokowana. Jeden z kierujących został zabrany do szpitala. Kierowcy podróżujący tą trasą musieli korzystać z wyznaczonych objazdów.

Wybuch w porcie na Mazurach. Na miejsce wezwano służby



fot. KPP Węgorzewo

Spokojny poranek w jednym z mazurskich portów został nagle przerwany przez niebezpieczne zdarzenie. Wszystko rozegrało się na jednej z zacumowanych łodzi, a na miejsce wezwano służby.

Wybuch podczas uruchamiania kuchenki gazowej

Do zdarzenia doszło we poniedziałek, 10 sierpnia, w porcie Nowy Sztynort. Po godzinie 8:00 oficer dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Węgorzewie otrzymał zgłoszenie dotyczące wybuchu butli z gazem na jednej z zacumowanych łodzi.

Ze wstępnych informacji wynika, że do wybuchu doszło podczas próby uruchomienia kuchenki gazowej. W chwili zdarzenia na pokładzie znajdowały się dwie osoby – 69-letni mężczyzna oraz 64-letnia kobieta. Oboje zostali przebadani przez ratowników medycznych.

Dwie osoby przebadane przez ratowników

Na szczęście zdarzenie nie zakończyło się poważnymi obrażeniami. Jak przekazała policja, życiu i zdrowiu

69-latką oraz 64-latką nie zagraża niebezpieczeństwo. Żadna z osób nie wymagała hospitalizacji. Funkcjonariusze sprawdzili również stan trzeźwości uczestników zdarzenia. Zarówno mężczyzna, jak i kobieta byli trzeźwi.

Policja ustala przyczynę wybuchu

Na miejscu prowadzone są czynności mające pozwolić na dokładne odtworzenie przebiegu zdarzenia. Policjanci wyjaśniają okoliczności oraz ustalają, co dokładnie doprowadziło do wybuchu.

Służby przypominają jednocześnie o zachowaniu szczególnej ostrożności podczas korzystania z instalacji oraz urządzeń gazowych, zwłaszcza na łodziach i w innych niewielkich, zamkniętych przestrzeniach.

źródło: KPP Węgorzewo

Trzecia kolizja w tym samym miejscu. To rondo przynosi pecha?



Cztery osoby podróżowały Skodą, która po najechaniu na krawężnik wypadła do przydrożnego rowu. Jedna z pasażerek trafiła do szpitala. To już trzecie podobne zdarzenie w krótkim czasie na rondzie w Wirwajdach.

Skoda wypadła z ronda i wjechała do rowu

Do kolejnego zdarzenia na rondzie w Wirwajdach w gminie Ostróda doszło 10 sierpnia. Informacja od służb pojawiła się po godz. 12. Na miejscu interweniowali policjanci, którzy ustalili okoliczności kolizji.

Skodą kierował 66-letni mężczyzna. Według ustaleń funkcjonariuszy podczas pokonywania ronda jechał za szybko. Auto najechało na krawężnik, a następnie zjechało z drogi i znalazło się w przydrożnym rowie.

Jedna z pasażerek trafiła do szpitala

Samochodem podróżowały cztery osoby. Jedna z pasażerek została zabrana do szpitala, gdzie miała przejść dalszą diagnostykę.

Policjanci zakwalifikowali zdarzenie jako kolizję. Kierujący został ukarany mandatem w wysokości 1500

zł, a na jego konto trafiło 12 punktów karnych.

Podczas działań służb w rejonie ronda występowały utrudnienia, a ruch odbywał się wahadłowo. Po zakończeniu czynności droga została ponownie udostępniona kierowcom.

To już trzecie podobne zdarzenie na tym rondzie

Wtorkowa kolizja nie jest pierwszym takim przypadkiem w tym miejscu. Wcześniej informowaliśmy o dwóch zdarzeniach, do których doszło na rondzie w Wirwajdach 30 lipca i 2 sierpnia.

Ich przebieg był bardzo podobny. W obu przypadkach kierowcy nie zdołali odpowiednio zwolnić przed rondem. Tamte zdarzenia zakończyły się bez poważnych obrażeń.

Trzy zdarzenia w krótkim czasie w Wirwajdach

W ciągu kilku dni na jednym rondzie doszło więc do trzech zdarzeń drogowych. Choć ich dokładny przebieg nie był identyczny, łączy je miejsce oraz – według policyjnych ustaleń – problem z odpowiednim dostosowaniem prędkości.

Po dwóch wcześniejszych przypadkach policja zwracała uwagę, że przed rondem obowiązuje stopniowe ograniczenie prędkości. Ma ono umożliwić kierowcom odpowiednio wczesne wyhamowanie przed wjazdem na skrzyżowanie.

Kolejna interwencja pokazuje, że kierujący przejeżdżający przez rondo w Wirwajdach powinni szczególnie uważnie obserwować oznakowanie i odpowiednio wcześniej zmniejszyć prędkość.

16-latek zginął na jeziorze Jagodne. Świadek ujawnia, co widział przed wypadkiem



fot. KPP Giżycko

Tragicznie zakończył się weekend na jednym z mazurskich jezior. Na jeziorze Jagodne w gminie Giżycko doszło do zderzenia skutera wodnego z łodzią motorową. Życia 16-letniego chłopca nie udało się uratować. Policja pod nadzorem prokuratury ustala dokładny przebieg zdarzenia. Nowe informacje w sprawie przekazali w rozmowie z „Faktem” świadkowie tragedii.

Zderzenie skutera z motorówką na jeziorze Jagodne

Do tragicznego wypadku doszło w niedzielę, 9 sierpnia, na Jeziorze Jagodne w gminie Giżycko. Łodzią motorową płynęło małżeństwo. Za sterem znajdował się 47-letni mężczyzna posiadający patent sternika motorowodnego. Jak ustalili policjanci, był trzeźwy. Trzeźwa była również podróżująca z nim 50-letnia pasażerka.

W tym samym czasie na dwóch oddzielnych skuterach wodnych pływali 16-letni mieszkaniec Ostrołęki oraz jego 47-letni ojciec, mieszkaniec Białegostoku. Badanie wykazało, że ojciec nastolatka był trzeźwy.

Według relacji mężczyzny jego 16-letni syn posiadał uprawnienia wymagane do kierowania skuterem wodnym. Policjanci sprawdzają obecnie tę informację.

W pewnym momencie doszło do zderzenia jednostek.

16-latek kierujący skuterm wodnym zginął. Na miejscu rozpoczęły się czynności prowadzone przez funkcjonariuszy Komendy Powiatowej Policji w Giżycku. Łódź motorowa oraz skuter wodny zostały zabezpieczone procesowo. Policjanci rozpoczęli także przesłuchiwanie osób, które mogły widzieć moment wypadku lub wydarzenia bezpośrednio go poprzedzające.

Świadek: „Nagle wielki huk, zderzenie”

Do świadków tragedii dotarł „Fakt”. Jedną z relacji pochodzi od pana Józefa, który – jak twierdzi – znajdował się około 200 metrów od miejsca zdarzenia.

– Byłem w odległości 200 m od zdarzenia, płynęła motorówka, wokół niej kręciły się skutery, skutery skakały po falach robionych przez motorówkę, nagle wielki huk, zderzenie, pierwsze służby pojawiły się po 15–20 minutach chyba – relacjonował „Faktowi”.

Mężczyzna przekazał również, że w chwili tragedii cumował jachtem na Żabiej Wyspie. Według jego relacji motorówka płynęła w kierunku Giżycka.

Świadek przedstawił także własną ocenę tego, co mogło wydarzyć się bezpośrednio przed zderzeniem. – Uważam, że ten skuter chciał przepłynąć przed dziobem motorówki i nie zdążył, ale nie mam

pewności, zwykle skutery płyną pełnym gazem. Chłopiec wyleciał z tego skutera i uderzył w motorówkę, a potem wpadł do wody. Szybko go wyciągnięto. Od razu podpłynęły tam inne łodzie, które były w pobliżu – powiedział „Faktowi” pan Józef.

To relacja świadka, a nie oficjalne ustalenia dotyczące przyczyn wypadku. Dokładny przebieg zdarzenia jest nadal wyjaśniany przez śledczych.

Prokuratura bada okoliczności śmierci 16-latka

Postępowanie mające wyjaśnić dokładne okoliczności tragedii nadzoruje Prokuratura Rejonowa w Giżycku. Jak przekazał „Faktowi” prok. Daniel Brodowski, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Olsztynie, na wtorek, 11 sierpnia, zaplanowano sekcję zwłok 16-letniego chłopca. Śledczy kontynuują również przesłuchania świadków. Przesłuchany ma zostać m.in. ojciec zmarłego nastolatka.

Kluczowe będzie teraz odtworzenie torów ruchu obu jednostek oraz ustalenie, w jakich dokładnie okolicznościach doszło do zderzenia. Policjanci pod nadzorem prokuratury prowadzą dalsze czynności. Na tym etapie nie przesądzono, kto i w jakim stopniu przyczynił się do tragicznego wypadku.

źródło: KPP Giżycko / „Fakt”

Niebezpieczny manewr na drodze krajowej. BMW dachowało w rowie



fot. KPP Giżycko

Droga krajowa nr 59 stała się we wtorkowy poranek miejscem groźnego zdarzenia, które wpłynęło również na sytuację kierowców podróżujących tą trasą. Po dachowaniu jednego z samochodów na miejscu pracują służby, a ruch odbywa się wahadłowo.

Zdarzenie na DK59 w Bachorzy

Do zdarzenia doszło we wtorek, 11 sierpnia, przed godziną 8:00 na drodze krajowej nr 59 w miejscowości Bachorza w gminie Ryn. Uczestniczyły w nim dwa samochody osobowe – Volkswagen oraz BMW.

Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierujący Volkswagenem wykonywał manewr wyprzedzania BMW. W pewnym momencie, podczas wykonywania manewru, zjechał przed wyprzedzany samochód. Wtedy prawdopodobnie doszło do kontaktu pomiędzy pojazdami. Dokładny przebieg sytuacji jest obecnie ustalany przez funkcjonariuszy.

BMW wypadło z drogi i dachowało w rowie

W wyniku zdarzenia BMW zjechało z jezdni, a następnie dachowało w przydrożnym rowie. Samochodem podróżowały cztery osoby. Wszyscy

znajdujący się w pojeździe zdołali samodzielnie go opuścić. Jedna z pasażerek wymagała jednak pomocy medycznej. Kobieta została przetransportowana do szpitala w Giżycku z podejrzeniem złamania żeber. Trwa konsultacja medyczna, która pozwoli określić dokładny charakter jej obrażeń.

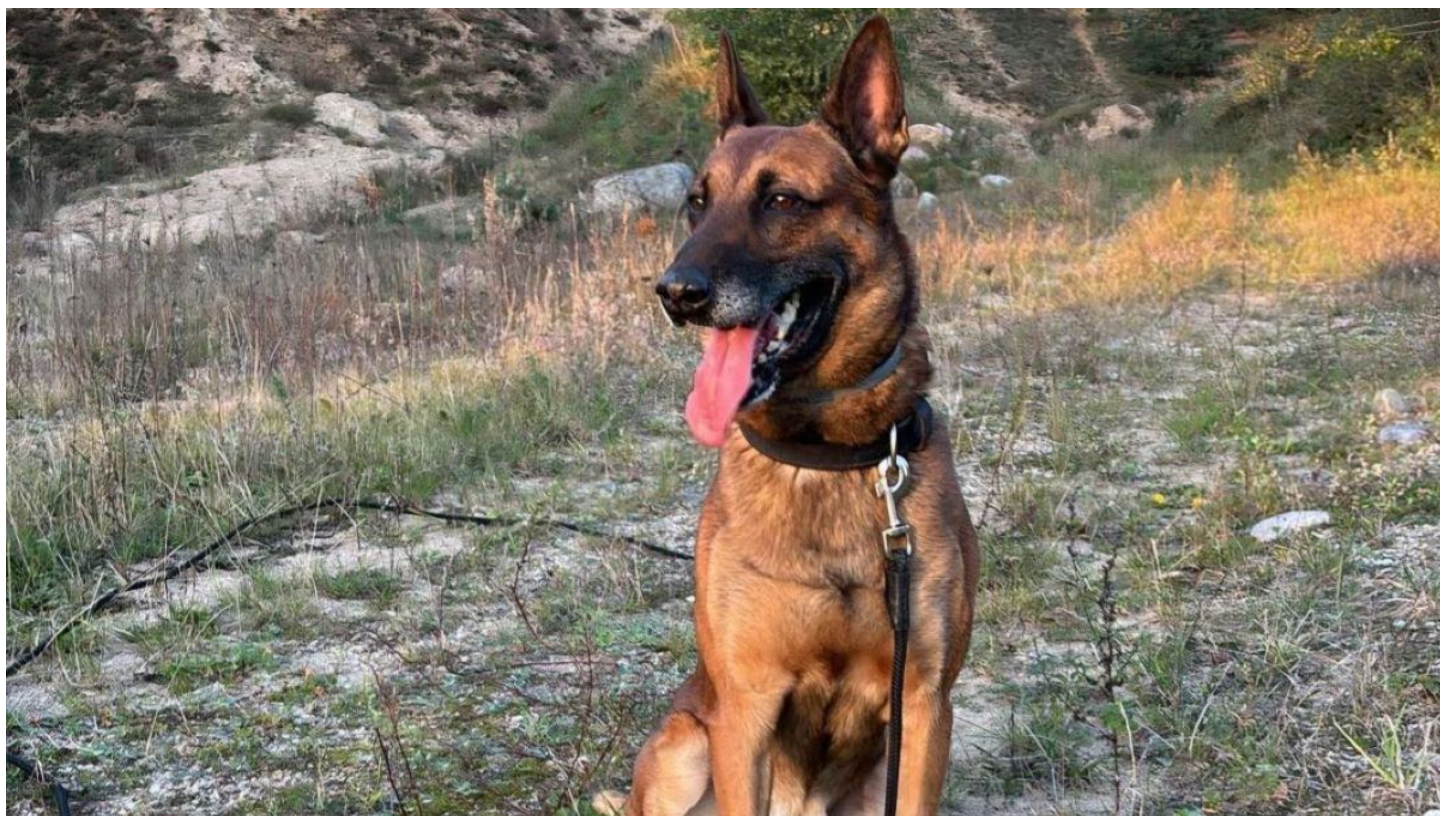
Policjanci ustalają dokładny przebieg zdarzenia

Na miejscu nadal prowadzone są policyjne czynności. Funkcjonariusze ustalają dokładny przebieg oraz wszystkie okoliczności zdarzenia, w tym to, w jaki sposób doszło do kontaktu pomiędzy Volkswagenem a BMW.

Droga krajowa nr 59 pozostaje przejezdna. Kierowcy muszą jednak liczyć się z utrudnieniami – w rejonie zdarzenia ruch odbywa się wahadłowo.

źródło: KPP Giżycko

Włamał się do lokalu. Nie przewidział, kto ruszy jego tropem



fot. KPP Działdowo

Policyjny pies po raz kolejny udowodnił, jak skuteczny może być w poszukiwaniu sprawców przestępstw. Po włamaniu do jednego z lokali gastronomicznych w woj. warmińsko-mazurskim funkcjonariusze ruszyli tropem podejrzanego. Poszukiwania nie trwały długo - jeszcze tego samego dnia 21-latek został odnaleziony.

Włamanie do lokalu gastronomicznego w Działdowie

Do zdarzenia doszło w piątek, 7 sierpnia, na terenie Działdowa. Nieznany wówczas sprawca włamał się do lokalu gastronomicznego, skąd zabrał alkohol oraz gotówkę. Łączna wartość skradzionego mienia wyniosła blisko 2 tys. zł.

Właściciel lokalu zawiadomił o zdarzeniu funkcjonariuszy z Komendy Powiatowej Policji w Działdowie. Mundurowi przeprowadzili na miejscu oględziny i zabezpieczyli ślady, które mogły pomóc w ustaleniu sprawy.

Do działań włączono również przewodnika z psem tropiącym z Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie. To właśnie czworonożny funkcjonariusz odegrał kluczową rolę w poszukiwaniach.

Policyjny pies podjął trop. 21-latek był w parku

Pies podjął trop pozostawiony przez włamywacza i doprowadził policjantów do parku na terenie Działdowa. Tam jeszcze tego samego dnia funkcjonariusze zatrzymali podejrzanego.

Okazał się nim 21-letni mieszkaniec Działdowa. Mężczyzna po zatrzymaniu został przewieziony do policyjnej celi. Jak przekazali funkcjonariusze, znajdował się w stanie nietrzeźwości.

Na włamaniu i kradzieży lista jego problemów się jednak nie zakończyła. Podczas wykonywania czynności policjanci znaleźli przy zatrzymanym woreczek strunowy zawierający substancję określoną przez policję jako 2C-B.

21-latek odpowie przed sądem

Sprawą mieszkańca Działdowa zajmie się teraz sąd. 21-latek ma odpowiedzieć za przestępstwa związane z włamaniem i kradzieżą, a także za posiadanie

narkotyków. Według informacji przekazanych przez policję za zarzucane mu czyny może grozić kara łączna do 10 lat pozbawienia wolności.

źródło: KPP Działdowo

12 mln zł straty, a lekarze zarabiają nawet 100 tys. zł miesięcznie. Gorąco wokół dużego szpitala w regionie



Wokół szpitala w Ostródzie od miesiący narasta spór, którego finału wciąż nie widać. W tle są finanse placówki, sądowe batalie o dostęp do informacji publicznej i pytania o to, jak wydawane są pieniądze. Teraz na światło dzienne wyszły dane, które mogą dolać oliwy do ognia. Sprawę opisuje Interia.

Ponad 1600 zł za godzinę w szpitalu w Ostródzie. Placówka ma milionowe straty

Sytuacja finansowa szpitala w Ostródzie od dłuższego czasu budzi zainteresowanie lokalnych samorządowców. Teraz dyskusja wokół placówki nabrała nowego wymiaru. Ujawnione zostały dane dotyczące najwyższych wynagrodzeń lekarzy pracujących na podstawie umów cywilnoprawnych. Jedna z kwot szczególnie zwraca uwagę – w kwietniu lekarz otrzymał ponad 91 tys. zł, podczas gdy wskazana w zestawieniu liczba godzin wynosiła 56.

Szpital wyjaśnia jednak, że proste podzielenie wynagrodzenia przez podaną liczbę godzin nie pokazuje rzeczywistej stawki za godzinę pracy.

Milionowe straty szpitala w Ostródzie

Sprawę szczegółowo opisała Interia. Jak ustalił portal, szpital w Ostródzie w 2025 roku zanotował ponad 12 milionów złotych straty. Po uwzględnieniu nierozliczonych strat z wcześniejszych lat kwota miała przekroczyć 17 mln zł.

Finanse placówki znalazły się pod lupą radnego powiatu ostródzkiego Piotra Kołodziejskiego. Samorządowiec od miesięcy zabiegał o uzyskanie informacji dotyczących wynagrodzeń kadry medycznej i kierowniczej. Argumentował, że powiat jest właścicielem szpitala, dlatego radni powinni wiedzieć, w jaki sposób wydawane są publiczne pieniądze, szczególnie gdy podejmują decyzje dotyczące finansowego wsparcia placówki.

Kołodziejski zwrócił się w trybie dostępu do informacji publicznej zarówno do ostródzkiego szpitala, jak i kilku innych placówek w regionie. Jak relacjonował Interii, część szpitali odmawiała przekazania szczegółowych danych, powołując się m.in. na ochronę prywatności lekarzy. W przypadku Ostródy spór trafił na drogę sądową.

W sprawach dotyczących udostępniania informacji zapadały orzeczenia Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Olsztynie oraz Naczelnego Sądu Administracyjnego. Sędzia Bogusław Jażdżyk z WSA w Olsztynie mówił w rozmowie z Polsat News, że wobec ostródzkiego szpitala zapadło kilkanaście wyroków związanych z udostępnieniem informacji publicznej dotyczącej wynagrodzeń pracowników.

Szpital przedstawia jednak własne stanowisko. Prezes placówki Bernadeta Hordejuk przekazała Interii, że szpital działa zgodnie z obowiązującym prawem i udostępnia zanonimizowane informacje dotyczące wynagrodzeń. Jednocześnie wskazała, że nie ma prawomocnego orzeczenia sądu administracyjnego nakazującego placówce ujawnienie jednocześnie wynagrodzenia i danych personalnych lekarzy.

Ujawniono najwyższe wynagrodzenia lekarzy. Kwoty sięgają 100 tys. zł miesięcznie

Przełom nastąpił po zainteresowaniu sprawą przez media. Jak podała Interia, radny otrzymał zestawienie pięciu najwyższych wynagrodzeń lekarzy świadczących usługi dla szpitala w Ostródzie na podstawie umów cywilnoprawnych.

Już dane ze stycznia zwracają uwagę. Najwyższe wynagrodzenie wyniosło wówczas 82 981 zł. W zestawieniu przy tym lekarzu wskazano 179 godzin pracy. Proste podzielenie obu wartości daje około 463 zł za godzinę.

Jeszcze wyższa relacja wynagrodzenia do wykazanej liczby godzin pojawiła się w przypadku innego lekarza. Za 124 godziny otrzymał 70 222,62 zł, czyli po matematycznym przeliczeniu około 566 zł na godzinę.

W lutym najwyższe wynagrodzenie wyniosło 100 865,22 zł przy 117 wykazanych godzinach. Daje to około 862 zł za godzinę. W marcu jeden z najlepiej wynagradzanych lekarzy otrzymał 92 433,21 zł, a w zestawieniu wskazano 109 godzin. Matematyczne przeliczenie daje około 848 zł za godzinę.

Największą różnicę między wysokością wypłaty a wykazaną liczbą godzin odnotowano jednak w kwietniu. Lekarz otrzymał 91 462,26 zł, natomiast w zestawieniu znalazło się 56 godzin. Po podzieleniu wynagrodzenia przez tę liczbę otrzymujemy 1633,25 zł.

To właśnie ta kwota wywołała największe emocje. – Z tych danych wyłania się szokujący obraz. Zarobki w szpitalu powiatowym, który ma ogromne długi są horrendalne – komentował w rozmowie z Interią Piotr Kołodziejski.

W tym miejscu istotne jest jednak zastrzeżenie zawarte w dokumentach szpitala. Wskazana liczba godzin nie obejmuje całej aktywności lekarza, za którą wypłacono wynagrodzenie.

Szpital odpowiada: stawki wynoszą od 130 do 280 zł za godzinę

Szpital w Ostródzie zdecydowanie inaczej interpretuje przedstawione liczby. Placówka podkreśla, że liczba godzin znajdująca się w zestawieniu obejmuje wyłącznie czas pracy na oddziałach szpitalnych oraz w podstawowej opiece zdrowotnej.

Nie uwzględniono natomiast pracy wykonywanej w poradniach specjalistycznych, gdzie rozliczenia odbywają się według punktów NFZ. W zestawieniu godzinowym nie znalazły się również procedury wykonywane w Izbie Przyjęć oraz praca na Bloku Operacyjnym.

Oznacza to, że kwoty 1633 zł, 862 zł czy 848 zł nie powinny być – według stanowiska placówki – traktowane jako faktyczne stawki godzinowe wynikające z kontraktów lekarzy. Powstają one w wyniku podzielenia całkowitego wynagrodzenia, obejmującego również inne świadczenia i procedury, przez liczbę godzin odnoszącą się jedynie do części wykonywanej pracy.

Prezes Szpitala w Ostródzie Bernadeta Hordejuk zapewnia, że rzeczywista stawka wynagrodzenia lekarza za godzinę pracy na oddziałach szpitalnych oraz w przychodni POZ wynosi od 130 do 280 zł brutto.

Sprawa nabiera dodatkowego znaczenia w kontekście

ogólnopolskiej dyskusji dotyczącej wynagrodzeń medyków oraz sposobu wydawania pieniędzy przez publiczną ochronę zdrowia. Ministerstwo Zdrowia pracuje nad rozwiązaniami dotyczącymi m.in. przekazywania danych o wynagrodzeniach personelu medycznego oraz ograniczenia wysokości stawek w określonych formach zatrudnienia.

W przypadku Ostródy dyskusja nie dotyczy więc wyłącznie wysokości samych wypłat. Dotyka również

znacznie szerszej kwestii – przejrzystości wydatkowania publicznych pieniędzy w placówce, która jednocześnie zмага się z wielomilionowymi stratami. Tym bardziej, że Prokuratura Okręgowa w Elblągu wszczęła niedawno postępowanie ws. przywłaszczenia pieniędzy na szkodę trzech placówek oświatowych i gminy Ostróda. Z kont miało zniknąć przynajmniej ponad 400 tys. zł.

źródło: Interia

Ciężki sprzęt wjechał na dawny stadion w Olsztynie. Inwestycja za miliony nabiera kształtów



fot. UM Olsztyn

Jeszcze niedawno to miejsce kojarzyło się głównie z przeszłością i sportową historią Olsztyna. Dziś krajobraz zmienia się tu z tygodnia na tydzień, a ciężki sprzęt i głębokie wykopy są dopiero początkiem znacznie większej przemiany.

Wielkie zmiany przy al. Sybiraków. Tak powstaje nowe centrum piłkarskie w Olsztynie

Na placu budowy przy al. Sybiraków w Olsztynie pracuje obecnie ciężki sprzęt, ekipy wykonują kolejne wykopy, a teren dawnego stadionu Warmii stopniowo zmienia swoje oblicze. Budowa ruszyła 8 czerwca i po dwóch miesiącach coraz wyraźniej widać, że w tym

miejscu zaczyna powstawać zupełnie nowa przestrzeń dla olsztyńskiej piłki nożnej.

Wykopy, instalacje i drenaż. Prace nabierają tempa

W ostatnim tygodniu wykonawca zrealizował część wykopu pod budynek trybun. Równolegle prowadzone

były prace przy instalacjach podposadzkowych, które będą stanowiły jeden z elementów zaplecza przyszłego obiektu.

Roboty toczą się również przy kanalizacji deszczowej i sanitarnej. Powstała już studnia oraz fragment kanalizacji, który w przyszłości połączy ją z budynkiem trybun.

Zmiany widać także w miejscu planowanego boiska. Wykonawca prowadzi tam prace związane z wykonaniem drenażu i rozpoczął wykop pod zbiornik retencyjny przeznaczony na czystą wodę deszczową.

W najbliższych dniach ekipy mają przygotowywać podkłady betonowe pod płytę fundamentową trybun. Kontynuowane będą też prace instalacyjne.

Na tym etapie krajobraz placu budowy tworzą przede wszystkim koparki, wykopy i elementy podziemnej infrastruktury. Z każdym kolejnym tygodniem inwestycja ma jednak coraz bardziej wychodzić ponad poziom gruntu.

Nowe boisko i trybuny w miejscu z piłkarską historią

To dopiero pierwszy etap znacznie większych planów dotyczących terenu dawnego stadionu Warmii. Miasto podpisało już umowę z wykonawcą na realizację podstawowego zakresu inwestycji.

W ramach obecnych prac powstanie pełnowymiarowe boisko z nawierzchnią z trawy syntetycznej oraz budynek trybun. W obiekcie znajdzie się również zaplecze przeznaczone dla zawodników i sędziów.

Docelowo teren przy al. Sybiraków ma stać się jednym z ważniejszych miejsc dla olsztyńskiej piłki nożnej. Lokalizacja ma przy tym szczególne znaczenie dla historii lokalnego sportu.

To właśnie tutaj trenował i grał Janusz Kupcewicz, jeden z najbardziej znanych piłkarzy związanych z Olsztynem. Zawodnik był później członkiem reprezentacji Polski, która podczas mistrzostw świata w 1982 roku zdobyła brązowy medal.

Po latach teren dawnego stadionu otrzymuje więc szansę na kolejny sportowy rozdział. Tym razem ma odpowiadać potrzebom współczesnych zawodników, klubów i rozgrywek.

Inwestycja za 42,8 mln zł z trzech źródeł finansowania

Podstawowy zakres inwestycji kosztuje 42,8 mln zł. Miasto podpisało umowę na realizację prac z olsztyńskim konsorcjum firm PRZEMYSŁÓWKA Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Holding Sp. z o.o. oraz SPORTSYSTEM Sp. z o.o.

Olsztyn finansuje przedsięwzięcie z trzech źródeł. Największa część środków, 30 mln zł, pochodzi z Rządowego Funduszu Polski Ład. Kolejne 4,5 mln zł przekazuje Ministerstwo Sportu i Turystyki, natomiast 8,3 mln zł stanowi wkład własny miasta.

Pieniądze pochodzą między innymi z programu budowy pełnowymiarowych boisk piłkarskich „Orłów”. W skali kraju Ministerstwo Sportu i Turystyki przeznacza na tego rodzaju inwestycje blisko 300 mln zł, wspierając niemal 120 projektów.

Cała budowa ma potrwać 18 miesięcy. Dziś na placu dominują jeszcze wykopy, instalacje i ciężki sprzęt. Z czasem w ich miejscu pojawią się nowe boisko, trybuny oraz zaplecze potrzebne do prowadzenia treningów i organizacji rozgrywek.

Teren, który pamięta ważne momenty w historii olsztyńskiej piłki, powoli zaczyna zmieniać się w obiekt, który ma służyć jej kolejnym pokoleniom.

źródło: olsztyn.eu

Odwrócony kajak dryfował po Łynie. Służby ruszyły na poszukiwania ojca i 11-letniego syna



Widok dryfującego po Łynie odwróconego kajaka uruchomił w Olsztynie dużą akcję służb. Z każdą kolejną minutą rosły obawy, że osobom, które wcześniej korzystały ze sprzętu, mogło stać się coś poważnego.

Kajak dryfował po Łynie. Do akcji ruszyli policjanci i strażacy

W niedzielę, 9 sierpnia 2026 roku, wieczorem operator numeru alarmowego otrzymał zgłoszenie dotyczące odwróconego kajaka dryfującego nurtem Łyny w rejonie ulicy Leśnej w Olsztynie.

Na miejsce natychmiast skierowano policjantów oraz strażaków. Ratownicy dysponowali łodzią ratunkową, a w działaniach wykorzystano również specjalistycznego drona przeznaczonego do prowadzenia poszukiwań.

Sytuacja od początku wyglądała poważnie. Policjanci ustalili, że kajak został kilka godzin wcześniej wypożyczony przez mężczyznę, który miał pod opieką kilkunastoletniego chłopca.

Jak wynikało z zebranych informacji, ojciec i syn rozpoczęli spływ w okolicy olsztyńskiej starówki i ruszyli w dół Łyny. Po około dwóch godzinach mieli dotrzeć w okolice elektrowni wodnej przy ujściu rzeki Wadąg, gdzie miała odebrać ich obsługa

wypożyczalni.

Kajakarze nie pojawili się jednak w ustalonym miejscu. Nie było również możliwości skontaktowania się z nimi telefonicznie. Kiedy dodatkowo okazało się, że wypożyczony przez nich kajak pusty płynie z nurtem rzeki, służby musiały brać pod uwagę najpoważniejszy scenariusz.

Policjanci szukali „zaginionych”. Mieli tylko numer telefonu i rysopis

Problemem okazało się ustalenie, kim są poszukiwane osoby. Osoba wypożyczająca sprzęt nie zapisała danych osobowych klientów. Policjanci dysponowali jedynie numerem telefonu mężczyzny oraz niezbyt dokładnymi rysopisami ojca i chłopca.

Mimo niewielkiej liczby informacji funkcjonariuszom udało się ustalić imię i nazwisko 30-lątka oraz jego miejsce zamieszkania. Policjanci pojechali pod wskazany adres. Kiedy zapukali do drzwi, otworzył im

sam poszukiwany mężczyzna.

Okazało się, że ani jemu, ani jego 11-letniemu synowi nic się nie stało. Mężczyzna wyjaśnił, że chłopcu nie spodobał się spływ kajakiem. Ojciec zdecydował więc, że obaj wyjdą na brzeg i po prostu wrócą do domu.

Kajak pozostawili na rzece. Nie poinformowali jednak o swojej decyzji wypożyczalni, przez co brak kontaktu z uczestnikami spływu oraz znalezienie pustego kajaka doprowadziły do uruchomienia działań poszukiwawczo-ratowniczych.

Służby przypominają: każda taka sytuacja traktowana jest poważnie

Policja podkreśla, że każda informacja wskazująca na możliwość zagrożenia życia lub zdrowia człowieka musi być traktowana przez służby z najwyższą powagą. W takich przypadkach do działań angażowani są funkcjonariusze, ratownicy oraz specjalistyczny sprzęt.

Problem pojawia się wtedy, gdy szeroko zakrojone akcje okazują się skutkiem nieodpowiedzialnego zachowania, braku przewidywania konsekwencji albo fałszywych zgłoszeń. W tym samym czasie policjanci, strażacy czy ratownicy mogą być potrzebni w miejscu, w którym rzeczywiście zagrożone jest ludzkie życie.

źródło: KMP Olsztyn

Informacje o wydaniu



Twój Kurier Olsztyński

Numer wydania	223/2026
Data wydania	11 sierpnia 2026
ISSN	2543-9065
Adres internetowy	www.tko.pl

Wydawca:

WAMA Media Group sp. z o. o.

www.tko.pl

Archiwum:

www.tko.pl/wydania

Elektroniczne wydanie dziennika „Twój Kurier Olsztyński”, utworzone na podstawie materiałów opublikowanych w serwisie TKO w danym dniu.

Pełne wydanie dziennika

Wydanie zawiera pełne artykuły i zdjęcia wyróżniające opublikowane w serwisie TKO. Nie zawiera autorów, kodów QR, komentarzy, reklam, galerii ani elementów administracyjnych.